

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 163.

Czwartek 19 lipca 1860.

Nr. 163.

Poznań, 18 lipca. Jeżeli wierzyć można ostatnim telegramom ze Wschodu, krwawe morderstwa na nowo z podwójną wściekłością się rozpłyły. Monitor paryski donosi z Bejrutu, 11 lipca, przewidywana rzeź chrześcijan w Damaszku rozpoczęła się dnia 9 lipca, wieczorem. Wielu mężczyzn mordowano, kobiety zabrano do haremów. Spalono wszystkie konsulaty z wyjątkiem angielskiego. Przypomnieć tu wypada, iż konsulat angielski względem tutejszym zapewne powszechnemu na Wschodzie mniemaniu, iż Druzowie stojący na czele tych morderstw, stają pod opieką angielską, podobnie jak Maronici pod opieką francuską. Konsulowie francuski, rosyjski i grecki schronili się do Abdel Kadera. Władze tureckie wszelki wpływ na mieszkańców straciły, przyczem szkodzą zamiast spokój przywrócić. Przybyło do Bejrutu 3000 żołnierza tureckiego, i wyglądają niecierpliwą tureckich komisarzy.

Położenie Porty Otomańskiej w obec krwawych ruchów tych, coraz rozleglejsze przybierających zamiary, jest prawdziwie smutne, zrozpaczone. Na król woli sułtanowi, może nawet jego doradcom zbywa, ale choroba składu państwa jest nieuleczalna. Porta nie jest w stanie własnymi siłami przywrócić spokojność w zaburzonych prowincjach, jak jest w jej mocy sprawić, aby fanatyczny muzułman, dzikich instyktów Druz, podał rękę bratnią chrześcijaninowi. Tłumiona, wybuchająca od czasu do czasu nienawiść plemienna i religijna w państwie Otomańskim, dziś rozlewa potoki krwi na całej przebiegnięty Turcyi azyatyckiej: Damaszek, Bejrut, Nablus, Jerozolima, Alep, są widowiskiem strasznego wybuchu, polem spisku ludności pogańskich i mahometańskich przeciw chrześcijanom. Przeciw dzikiemu fanatyzmowi tych barbarzyńskich hord, cóż Porta może zrobić jest w stanie? Liche, źle zorganizowane i niepełne wojsko, które o sprzyjanie i dopomaganie w prześladowaniu chrześcijan nie bez zasady jest podej-

— L'Ami de la Religion ogłasza artykuł w sprawie wschodniej zasługujący na uwagę.

Artykuł ten powiada, że przed 200 laty wysłała potężną protekcją Ludwika XIV, jedynego w czasie protektora chrześcijan na Wschodzie, mała książeczka pod tytułem: Turcyja chrześcijańska, napisana przez pana Delacroix, sekretarza posła de Villagraves; książeczka ta zasługuje, aby ją dziś wydrukować pod protekcją sprawiedliwości i słuszczy. Na 16,400,000 mieszkańców Turcyi Europejskiej, zaledwie jest półtora miliona pochodzenia tureckiego, 4 miliony wyznania mahometańskiego, a około blisko 15 milionów pokoleń nieprzyjanych, 12 milionów chrześcijan. Po tysiąc razy drukowano we wszystkich krajach i we wszystkich językach, że państwo tureckie jest czemsiś potężnym w Europie. W roku 1856 przypuszczono do europejskiego publicznego prawa, ale pod tym warunkiem, że zobowiąże się przyznać i wykonanie wprowadzić religijne i polityczne prawa milionów chrześcijan.

Cztery razy już zazieleniała trawa na grobach, którzy za ten traktat głowę położyli. Jeżeli mówią, to ci pewnie wzajemnie się pytają: czy krew przez nas przelana wyda owoce? Ci zaś którzy krew ta była przelana usłyszawszy głosy wolności na zachodzie, wołają: kiedyż na nas kości przyjdzie? Te westchnienia umarłych, to wołanie żywych, wiatr od morza Czarnego roznosi w Europie. Mocarstwa raz powinny pozbyć się wzajemnych zazdrości i niedowierzania, i dowieść, że postęp: cywilizacja, ludność, nie tylko są na świecie, ale i w czynie.

Czego Europa taką ma odrazę od stanowienia załatwienia sprawy wschodniej? Hrabia Falkland odpowiedział na to jeszcze przed 20 laty: Europa dla tego waha się z wymazaniem z mapy tureckiego państwa Otomańskiego, ponieważ go się nie boi; i jak dawniej wstrzymywano się z podjęciem trudności przedsięwzięcia tego, tak teraz wstrzymuje się z powodu przewidywania, ile trudności spró- przed kilku dniami inny pisarz, pan Saint Marc

Girardin dowiódł, że te przewidywane kłopoty są dziełem wyobraźni raczej, że w rzeczywistości nie mają podstawy. Powiada on:

„Nie chcemy zagłady Turcyi, żeby spadek jej nie przeszedł na jakie mocarstwo europejskie i nie zwyciężył równowagi. Jeżeli tylko spadek po chorym was kłopotce, bądźcie spokojni; sąsiedzi państwa Otomańskiego nie mogą być jego spadkobiercami. Spadkobiercami jego są poddani, chrześcijanie Wschodu, których opiekunami zrobiliście się w traktacie paryskim szlachetnie i z ręcznie zarazem, których życie i prawa zastrzeżenie europejskim traktatem; za taką opiekę odwdzięczają się wam uwolnieniem od wielkiej troski naszego wieku, od ciężaru spadku po Turcyi. Europa walczyła by o niego na Bóg wie ilu polach bitwy; a oni upominają się o niego na mocy najświętszego prawa zwyciężonej ale nie wyte- pioniej wiary.”

Znakomity publicysta rozwinięszy tę myśl, streszcza ją w następujących słowach:

„Póki pokój trwa na Wschodzie, dyplomacja europejska ma prawo i obowiązek czuwać nad szanowaniem praw religijnych i politycznych, zapewnionym chrześcijanom traktatem paryskim. Tak postępując, wykonywa jedynie traktat; w czyn wprowadza narodowość chrześcijan Wschodu, zapisaną już w prawie publicznym. Jeżeli pokój na Wschodzie zerwanym zostanie, jeżeli chrześcijanie nie mogą znieść dłużej ucisku Turków, z bronią w ręku upomną się o swą niezależność; Europa od pierwszej chwili powinna uznać, że tam jest walka narodu z narodem. Powinna nie tylko dopominać się o prawa ludzkości dla ofiar „nierozważnego i kary godnego przedsięwzięcia”, ale nadto powinna się upominać o prawa narodowości już uznane przez siebie. Tyle dla sprawiedliwości; przypatrzmy się teraz pożytkom: interes Europy równie jest jasny, jak prawo chrześcijan Wschodu. Uznanie narodowości chrześcijan Wschodu jest przez Opatrzność zesłanym załatwieniem sprawy wschodniej. Europa podając rękę Wschodowi do odrodzenia się i urzędzenia samoistnego, unika coraz widoczniejszego niepodobieństwa zachowania państwa Otomańskiego i zarazem niezawodnych kłótni o podział tego wielkiego spadku. Zamiast wieść spory o własność, Europa przyznaje i przywraca dawnego właściciela.”

„Polityka na Wschodzie następców Ludwika św.” powiada l'Ami de la Religion, „nie różniła się wcale od polityki następców św. Piotra; z ich to polityki wypływa załatwienie sprawy wschodniej, zalecane dziś przez pana Saint Marc Girardin; jedna rzecz tylko wikła sprawę ludzką: zła wiara z niesprawiedliwością w parze, jak jedna skutecznie je załatwia: szczerłość na sprawiedliwości oparta.”

Minister oświecenia, spraw duchownych i lekarskich mianował kandydata urzędu nauczycielskiego i księdza dra Grimm, nauczycielem religii katolickiej przy gimnazjum ewangelickim w Raciborzu.

Berlin, 17 lipca. Anglia i Francya zawiadomiły niedawno temu gabinety europejskie, że się wstrzymują od wyładowania swych wojsk w Syryi, jeżeli się Turcyi uda położyć koniec prześladowaniu chrześcijan tamże a sprawców tegoż prześladowania pociągnąć do odpowiedzialności. Wiadomości ostatnie okazują jasno, że albo porcie Otomańskiej zbywa na dobrej chęci, albo też jest bezwładną obronić chrześcijan, poddanych swoich, od wściekłości muzułman. W takim razie zastrzegły też sobie mocarstwa zachodnie prawo działania; inne gabinety europejskie tém chętniej zgodzą się na taki krok, że tu nie chodzi o żadne egoistyczne zamiary, ale raczej o przewagę cywilizacji nad barbarzyństwem. Spodziewać się zatem należy, że europejskie wojska wyładują wkrótce w Azyi Mniejszej.

— Süddeutsche Zeitung donosi, że Bawaryja wezwała państwa niemieckie, które w wüzburgskiej konferencji udział brały, ażeby dnia 1 sierpnia r. b. przysłały do Wüzburga swych ministrów wojny w celu wypracowania projektu do związkowego prawa wojskowego, przez króla württembergiego w Baden-

Baden księciu Pruskiemu zapowiedzianego. Prusom i Austrii będzie również dozwolonym przysłać fachowych pełnomocników, którzy obradom obecnymi być mogą.

— Przygotowania do 50letniego obchodu założenia tutejszego uniwersytetu, który w połowie października r. b. przypada, trwają bez przerwy. Dnia 14 b. m. odbyło się z tego powodu powszechne zgromadzenie studentów. — Neue Preussische Ztg. donosi, że przy tutejszym garnizonie ustanowiony będzie drugi katolicki kapelan wojskowy.

— Dnia 13 b. m. przejeżdżało przez Berlin wiele wychodźców z W. Ks. Poznańskiego i z Prus Zachodnich, po większej części wieśniaków w sile wieku z licznymi dziećmi, którzy koleją reńską udali się do Bremen, chcąc ztamtąd jechać do Ameryki.

Bonn, 14 lipca. Głoszą z pewnego źródła, że na przyszłość dozwolonym będzie farmaceutom składać egzamen i przy tutejszej wszechnicy. Wiadomo, że dotychczas przywilej taki posiadały tylko wszechnice w Berlinie, Wrocławiu i Królewc.

Jawór, 16 lipca. Zapasy prochu tutejszego garnizonu i tutejszych kupców przechowywano w drewnianym domku, niedaleko miasta. Z powodu wysokości wody musiano proch ten przenieść na pobliski wzgórek. Dziś, kiedy już woda opadła, kazano go znowu umieścić w owiej prochni. Podczas tego zatrudnienia powstała eksplozja, dotąd nie wiadomo z jakiej przyczyny, przyczem znaczna ilość żołnierzy otrzymała większe lub mniejsze rany. Adjutant S., który właśnie w chwili eksplozji w prochni się znajdował, jakby cudem uratowany został. Parcie powietrza rzuciło go kilka kroków w tył, i tym sposobem nie bardzo się poparzył. Tak opisuje przypadek ten Gazeta Wrocławska. Zupełnie przeciwnie streszcza go korespondent wrocławski piszący do niem. Gazety Poznańskiej, pisze on z Wrocławia jak następuje: Według nadeszłej tu dotąd wiadomości telegraficznej, eksplodowała dziś o godzinie 3ciej z południa prochnia w Jaworze, w chwili kiedy znaczna ilość żołnierzy robiła tam ładunki. Jedenaście osób, pomiędzy niemi porucznik Heinitz (syn tajnego nadradcy rejencyjnego i radcy ziemiańskiego Heinitz w Wschowie) utraciło życie, a około 100 osób zostało rannych.

Pelplin, 12 lipca. Piszą ztąd do Nadwiślanina, iż począwszy od 27 sierpnia ćwiczenia duchowne czyli rekolekcyjne duchowieństwa katolickiego odbędą się pod przewodnictwem O. jezuitę Roder, znanego już z przeszłych lat. Zdaje się iż O. Roder przewodniczył ćwiczeniom duchownym za rządów JMks. biskupa Sedlaga.

* **Toruń, 16 lipca.** Roboty usypowe do kolei żelaznej bydgosko-łowickiej idą spiesznym krokiem. Niwelacja między Bydgoszczą a Toruniem niemal skończona. Nawet kilka domów dla dozorców kolei żelaznej na tej przestrzeni z grubszego dźwigniętych. Dużo pracy wymaga jeszcze zasypanie wklęsłości przy mostowym przyglówku od strony miasteczka Podgórze, na miejsce dogodne dla dworca, który się pod strażą tegoż przyglówku i nowych utwierdzeń znajdować będzie. Jeżeli kolęj toruńsko-królewiecka przez szczytki i piaski Nowomiejskie i część Mazurska nie przyjdzie do skutku, łatwo się handel toruński do Podgórze przenieść może. Stały tylko most na Wiśle upadkowi Torunia po otwarciu kolei bydgoskiej zapobiedz zdolny. Na tak nazwaną Polskiej Wiśle, tj. odnodze od strony Podgórze, pozostał się most dawny, lecz na główniej rzecze ułatwia komunikacją tylko tak nazwany przewóz przelotni, który pomimo ciągłego i spiesznego przemyskania się od brzegu do brzegu nigdy mostu należycie nie zastąpi. Niedogodność ztąd wynikająca daje się czuć i wojskowym, którzy częstokroć na własnych łodziach między główną twierdzą a wymienionym już przyglówkiem przepychać się muszą. Drugą niedogodnością dla tutejszego miejsca jest zwłoka w ogólnem opatrzeniu miasta światłem gazowem. Z powodu bowiem opuszczenia się posady rezerwoaru i pęknięcia murów z wstępnej tylko podsytnika gaz dostarczany być może, zład wszystkich płomienników zapałać niepodobna. Uszkodzony rezerwoar całkiem

niemal rozebrany, co z wielkim kosztem połączone, ponieważ takowy miał znaczną objętość i wysokość blisko trzydzięciową. Nowy zakład gazowy powstaje w zbyt bliskim sąsiedztwie cudnego kościoła Panny Maryi. Słychać, że katolickie kolegium kościelne przeciw temu zaprotestowało, lecz cóż, kiedy roboty znacznie postąpiły a skutku protestacji nie widać. Trzecią nowiną z wolnego niegdys miasta jest coś z literatury. Otóż staraniem znanego Gonschorowskiego wyszedł tu Elementarz Polski dla staropruskich Mazurów tj. ewangelików tylko po polsku mówiących. Druk z wyjątkiem dwóch stronnic pismem gotyckim czyli niemieckim. Jest to publikacja w rodzaju znanych już niegdys redaktora Kurka Mazurskiego. Widać z tytułu Elementarza Polskiego, iż są rzeczy których mimo najszczęśliwszej woli wyprzeć się trudno, a których wydysputować nie podobna.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 lipca. Nadeszła sztafeta wiadomości z Zawichostu, że Wisła tamże z wysokości stóp 9 podniosła się do 14 lipca o godzinie 7 z południa do wysokości stóp 12 nad zero, i że wielkiej wody spodziewać się należy, ponieważ prędko przybierać zaczęła.

— O robotach około stałego mostu na Wiśle, które żywo naprzód postępują, tak pisze Gazeta Warsz.: Most tymczasowy, do połowy prawie rzeki doprowadzony, jeszcze w tym roku ma połączyć oba brzegi. Maszyny parowe szybko zabijają pale i podsuwają się coraz bardziej ku warszawskiemu brzegowi. Nieopodal od nich stare ciężkie kafary, działające koło dawnego mostu żyłowego, wyglądają w porównaniu z niewielkimi a potężnymi żelaznymi lokomobilami, jakby wyglądała arka Noego obok dzisiejszych parowców. Kilkadziesiąt kroków drogi oddziela jeden rodzaj roboty od drugiego; te kilkadziesiąt kroków, to jakby wiekowy przedział w postępie, jaki umysł ludzki kazał zrobić przemysłowi. Nowy most, przeznaczony tylko do potrzeb budowy stałego mostu, zdala wyglądający lekko i śmiało, mieści na pokładzie swym dwie koleje szyn, które toczą się ciężkie wagony z potężnymi belkami, po których wkrótce potoczą się kolosalne cylindry, przeznaczone do zanurzenia w wodzie, mające po dokonaniu odpowiednich robót hydraulicznych stanowić fundamenta czyli filary przyszłego mostu. Tymczasem pośród ścian szpuntpalowej zakładają fundamenta przyczółka od strony Pragi. Lokomobil dwunastokonny porusza dwie pompy, wyczerpujące sącząca się przez szpunt pale wodę. Dalej nieco, w wzorowo urządzonej kuźni o dwunastu ogniskach, obrabiają żelazne części do budowy potrzebne. Jednym z najciekawszych miejsc tego obszernego placu na roboty przeznaczonego jest zagroda do robót kamieniarskich. Kilkaset wielkich sztuk białego lub ciemnego Kunowskiego kamienia leży gotowych; formy ich rozmaite, równie jak wielkość, stosownie do przeznaczenia każdej pojedynczej sztuki; niektóre z nich w formie równoległościanu prostego, mają do półtora sążnia wysokości, do 2 lub więcej łokci szerokości i grubości. Koleje żelazne, na wszystkie strony ów plac przerzynające, prowadzą do młyna, mającego trzec cegłę czy kamień przeznaczony do hydraulicznego wapna. Kolosalne kamienie młyńskie, poruszane silnym lokobilem, będą pełnić to miejsce. Dalej nieco od brzegu stoją ustawione olbrzymie cylindry żelazne, kilkanaście stóp średnicy i tyleż wysokości mające, a przeznaczone do zapuszczenia w wodę; przy jednym z nich pracuje ze dwudziestu robotników, łącząc części cylindra silnymi nitami, rozpalanymi do białości na małym, bardzo zręcznie urządzone, przenośnym ognisku kowalskim. Obok leżą stopy grubych blach, z których inne cylindry składać się będą; dalej cylindry mniejsze z klapami, których przeznaczenie opiszemy przy dalszych robotach. Liczne kupy żwiru, kamieni, stopy belek i bali zajmują rozległą przestrzeń, po której nieustannie krążą koleje żelazną ciągnięte przez ludzi wagony, obciążone materiałami budowlanymi, prowadzonymi ku tymczasowemu mostowi. Wszędzie ruch, życie, praca, porządek i ład, wszędzie huk młotów, stuk młotków bijących dłuto krające kamień, szum lokomobilów pracujących, nigdzie rozgłosu groźnych rozkazów; widać tylko wszędzie, że oko czujne i umiejętne baczenie patrzy na biegłych i pracowitych robotników.

FRANCYA.

Paryż, 16 lipca. Z artykułu Constitutionnela, którego osnowę podaliśmy wczoraj, wielka część dzienników francuskich wzięła pochop do ogłaszania domysłów i przypuszczeń, do których wyłączne rzeczownego dziennika stanowisko, jego poddanie się zamiarom i widokom panującego rządu, jego z nim stosunki może i uprawniają. Pominiecie w rzeczonyj rozprawie Rosyi, której autor nawet nie wymienił, naprowadza na domysł tajnego pomiędzy Francją a

Rosją porozumienia, mającego na celu rozbiór państwa Ottomańskiego. Trudno jest przesądzać z góry, o ile zdanie to jest uzasadnione, lub nie; znajome wszakże, specjalne przepisy druków, wstrzymujące wszelkie ważniejsze, mianowicie polityczne publikacje, niezgodne z widokami i z interesem cesarstwa naprowadzają na myśl, iż, rzeczony artykuł rzeczywiście z natchnienia rządu napisany został, i że opinia objawiona przez dzienniki francuskie może nie jest bezzasadną. Inne dzienniki sądzą, iż Francją przyjaźniejsze i ściślejsze łączą stosunki z Anglią, aniżeli z Rosją, przypominając, iż Anglia pomimo podejrzeń, w które podano Francją i Rosją, iż państwa te przez agentów francuskich i rosyjskich usiłowały podniecać rozdrażnione namiętności w Syrii, iż wywołując zamieszanie w Bośni, Hercegowinie i Bułgarii wstrzymywały Portę od interwencji w Syrii, iż Anglia pomimo tych podejrzeń nie waha się w połączeniu z Francją działać w interesie uciśnionych w Syrii chrześcian. Dzienniki dodają, iż do wyprawy w obronie Maronitów przyłączyć się zamierza i Rosya, widząc w tym pewniejszą rękojmią zabezpieczonego na przyszłość pokoju. W sprawie zresztą syryjskiej rząd francuski w skutek energicznej reklamacy p. Lavalette, który oświadczył, iż przeciwko Druzom konieczne potrzeba użyć przemocy broni francuskiej, na wniosek i żądanie p. Thouvenel postanowił bezzwłocznie czynnie wystąpić. Okręt Fontenoy, który miał zastąpić okręt Donawerth przed Neapolem, już odebrał nakaz udania się do Bejrutu z Tulonu, gdzie dotąd czekał za komisarzem cesarskim, któremu polecono misją specjalną do Syrii. Nazwisko tego komisarza dotąd nie jest znajome; domyślają się, że nim jest generał Trochu, dowódca sił wojennych, przeznaczonych na Wschód. Anglia została uwiadomiona o tych krokach.

Dzienniki ostatnie nie zawierają żadnej wiadomości o pośredniczeniu Francji pomiędzy Neapolem a Sycylią. W sprzeczności z wiadomościami szerzonymi o intencjach pacyfikacyjnych rządu cesarskiego jest wiadomość nie bez interesu, iż przed niedawnym czasem rząd O. Sycylii miał być mocno zakłopotany w skutek nadsyłki w armatach, broni i amunicji zrobionej przez rząd francuski powstańcom w Sycylii. Sprawa ta tak się wyjaśniła, iż rząd francuski królowi sardyńskiemu rzeczono działa i amunicją z upoważnieniem zrobienia z nich użytku na rzecz sprzymierzonego z nim narodu rzeczywiście nadesłał, w skutek czego generał Fanti wymienione zapasy wojenne, dyktatorowi tak bardzo potrzebne bezzwłocznie przesłał. Rząd neapolitański okoliczność ta pobudziła do wielkiego gniewu, który pewno nie będzie ostatnim. — Rokowania pomiędzy Piemontem a Neapolem znów zostały odroczone. Mówiono o rychłym wyjeździe pp. M. Manna i Winspeare, który miał być odwołany z Konstantynopola, gdzie reprezentuje rząd O. Sycylii, gdy oto w tej chwili depesza telegraficzna donosi, iż poselstwo to znów zostało do późniejszego czasu odroczone. — Wiadomość o wypędzeniu La Fariny z Palermo jest niewątpliwą; były minister udał się do Turynu, gdzie miał mieć dłuższą rozprawę z Cavourem, który z zachowania się dyktatora ma być mocno niezadowolony. (!) — Wiadomości o odwołaniu jen. Goyon z Rzymu nie są uzasadnione. — Dzienniki francuskie ogłaszają, iż rewia rozpoczęła się 11 b. m. na polach pod Châlons pod dowództwem marszałka Mac-Mahon, księcia Magenty. Pierwszy raz tego roku gwardya cesarska ma udział w ćwiczeniach wojskowych pod Châlons. — P. Billault opuszcza Paryż, aby się udać do wód do Ems; zastępcą ministra spraw wewnętrznych ma być p. Rouher.

— Mówią, iż król neapolitański już teraz zamysła cofnąć albo przynajmniej znacznie zmodyfikować ustąpienia, które dotąd zrobił. Osoba przybywająca z Neapolu zapewnia, że potrzeba reform jest tak powszechnie uznana, iż nawet wyższe duchowieństwo (mówi się tylko o prawdziwie wykształconym) widzi, iż wymaganiem czasu zadosyć uczynić wypada.

— Komisya przez rząd wysadzona, mająca zbadać projekt do prawa, mający na celu potwierdzenie układu zrobionego pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych a towarzystwem, które sobie za cel położyło, utworzyć morską linię telegraficzną pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi, codziennie się zgromadza. Baron Bauverger mianowany został referentem.

— Ze Syrii świeżo nie nadeszły wiadomości i pewna, że Anglia zamierza z Francją za wspólnym porozumieniem.

— Korespondent Gaz. Warsz. tak pisze o przeobrażeniach starożytnego Paryża: „Odkąd Paryż pozazdrościł Nowemu Yorkowi ulic długich, prostych i nudnych, z pod mularskiej kielni lecają w proch miejscowe pamiątki. Nie historycznych załują pomników, ale nie jednej tradycyi, która z nazwiskiem domu lub ulicy na zawsze zaginie, zaginie z temi niskimi

dębami drzwiami, zaokrąglonemi u góry, z tą rogą wystającą wieżyczką, która wisi nad trotuarem lub z tą żelazną kratą, zaspakajającą niegdys ser zadrosnego meża, lub ukochaną szkatułkę jakiego Harpagona. Ten las tedy pełny tajemnic, pełen gend o rozbojach, lub krwawych mikostkach, zostan parkiem angielskim, z bardziej oswojoną i ułaskawioną zwierzyną, a z nazwiskami przyczepionymi do kamienia zatrą się te ludowe dzieje, w które ryż tak obfituje; pozostaną tylko w archiwach licyjnych oschle wywody słowne, odarte z wszelkich pociży lub w pieśniach ludu, nazwanych des complaintes, przekształcających się łatwo, a z których najczęściej pozostaje tylko nuta, nowym piosnk służąca. Z tych tradycyi paryskich korzystają kiedy melodramy bulwarowe, ale mniej szczęśliwie mniej zręcznie ułożone niżli „Tour de Nesle“, zapewnią im nieśmiertelności.“

WŁOCHY.

Podług genueskich doniesień panował dnia b. m. w Neapolu spokój.

Rząd hiszpański, jak donoszą dzienniki włoskie, udzielił generałowi Prim pozwolenie przyjeżdżania nad wojskiem neapolitańskim, które przez rząd neapolitański podobno ofiarowane zostało. O dalszym losie, jaki spotkał generałów i pułków, wysłanych na wyspę Ischia, nie dotąd nie wiadomo. Wczoraj donosiliśmy o wylądowaniu 1000 cich żołnierzy w Palermie, dziś się dowiadujemy, że to nie było regularne wojsko, lecz raczej legion ochotników, który pułkownik ratassos na wyspach archipelagu zaciągnął, pomimo odradzania władz ateńskich. W całej Grecyi nuje wielkie uwielbienie dla Garibaldeggo.

Corriere Mercantile z 13 b. m. ogłasza dokładniejsze okoliczności, towarzyszące odpłynięciu „Veloce“, są one następujące: „Veloce“ komenderow przez kapitana Anguizzela miał 8 armat i 170 rymarzy na pokładzie i płynął z Milazzo, dokąd zawiózł wojsko. Przybył do portu palermitańskiego i zarzucił kotwicę obok „Maryi Adelaidy“. Wywsiwszy flagę parlamentarską, kazał oznajmić Garibaldeggo, że przywiózł dla niego depesze. Dyktator udał się na pokład i w tej chwili wywieszono flagę trykolorową z herbem sabaudzkim przy dośnym okrzyku marynarzy. Kapitan brigu „Veloce“ doniósł zarazem, że dwie neapolitańskie fregaty wniez zamysły przejść do Garibaldeggo.

Dziennik urzędowy palermitański z dnia 14 ogłasza następującą notę: W sobotę wydano z tego miasta na wyraźny rozkaz dyktatora J. Garibaldeggo, la Faryne, Grisellego i Tostę. Ci konspirowali w Palermie przeciw obecnemu porządkowi rzeczy. Rząd, który nad spokojnością kraju nie mógł ścierpieć dłużej ich obecności w mieście, postanowił ich wygnanie.

Constitutionnel podaje następujące dane statystyczne co do Sycylii, które z powodu wkrótce nastąpić mającego głosowania nad losem wyspy, kawe są: Prowincya Palermo, najznaczniejsza, 468,000 mieszkańców, 60 miast, 66 miasteczek i 11 wsi; prowincya Katania liczy 336,000 mieszkańców, 53 miast, 11 miasteczek i 35 wsi; prowincya Syrakuzy 234,000 mieszkańców, 47 miast, 7 miasteczek i 21 wsi; prowincya Girgenti 227,000 mieszkańców, 66 miast, 9 miasteczek i 8 wsi; prowincya Trapani 172,000 mieszkańców, 40 miast, 4 miasteczek i 7 wsi i wreszcie prowincya Caltanissetta 169,000 mieszkańców, 31 miast, 7 miasteczek i 11 wsi. Ogółem siedm tych prowincyi ma 1,897,000 mieszkańców, 352 miast, 111 miasteczek i 111 wsi.

O bójkach zaszłych pomiędzy Irlandczykami i papieskimi w Ankonie piszą do wiedeńskiej Presse z Tryestu pod dniem 11 lipca, co następuje: „Dowiaduję się z Ankony, że w ostatnią noc przeszło tamże do bójki pomiędzy ochotnikami irlandzkimi a żołnierzami papieskimi, która wielkie rozmiary przybrać musiała, kiedy nawet jora Fitzgerald raniono w rękę, kapitana O'Neala 6 Irlandczyków ciężko raniono. Prawdopodobnie, że w skutek tych zajść znaczny transport Irlandczyków w poniedziałek na pokładzie parowca „Peratrice“ przybył z Ankony do Tryestu, który Irlandzi napowrót ma być odesłany. Inny transport Irlandczyków, składający się z 24 ochotników, przybył wczoraj do Ankony przywieziony być miał i już w pogotowiu do wsiadania na okręt, nie został jednakże, ale raczej odesłany do Lublany.“

Turyn, 13 lipca. Wypadki ostatnie na wyspie Sycylii dotąd nie są wyjaśnione. O la Farinie podają, że często nadużywał popularności Cavourem, ale dalej szedł, jak mu było poleconem. Tę razę się jednakże, że panuje wielkie nieporozumienie między rządem turyńskim a Garibaldim; spodziewa

jednakże powszechnie, że nowe ministerstwo i serio potrafią nieporozumienie to wkrótce usunąć. W rzeczy samej z pożyczką Garibaldeggo stoi, nie wiadomo; Bellinzaghi chce dać 45 milionów po kursie 85 za sto, angielskie zaś towarzystwo 10 milionów po 80 za sto. Podczas kiedy jedni raprzyjąć propozycje włoskie, utrzymują drudzy, lepiej jest korzystać z pomocy zagranicznej, a kraju zachować na dalsze potrzeby. Obecna niechęć w operacjach wojennych usprawiedliwia właśnie brakiem pieniędzy. Garibaldi i jego oddziały korpusni pracują ciągle, jak donoszą z Palermo, nad organizacją armii. Garibaldi ma żelazną turę; pracuje późno w noc, a o 4 z rana już jest koniu, ażeby wszystko osobiście obejrzeć. Zamieszkuje pawilon Porta Nuova; nosi spodnie płócienne takie same jak jego żołnierze, koszulę czerwoną flakową i jedwabną chustkę na szyji. W takim ubiorze przyjmuje wszystkich, którzy posłuchania u niego dają i w tym też ubiorze pracuje z swymi ministrami. Poselstwo neapolitańskie przybędzie tu dotąd tych dniach i rokowania się rozpoczną, nikt jednakże nie wierzy, żeby miało przyjść do porozumienia się pomiędzy rządem turyńskim a neapolitańskim.

Rzymski korespondent Gaz. Codz. podaje liczbę wojsk papieskich na 28,000 do 35,000 ludzi, pierwszej jednak cyfrze się skłaniając. Wedle jego opinii oficerów wszelkich stopni jest już więcej niż potrzeba, między nimi kilka nazwisk świeżo legitymowanych i parę dziejowych albo pod historycznymi nazwiskami. Irlandczycy, z początku w małej liczbie, stają jakby z pod ziemi. „W szeregach”, są jego słowa, „które z gorączkową czynnością” gromadzi je Lamoricière, największa część przyszłych bohaterów jest bardzo młoda. Widzieliśmy wielu ośmioletnich chłopców dumnie przybranych w mundur strzelca lub dragona. Mundur i cały rynsztunek żołnierszy naśladuje drobnotkowo francuską armią, w której tylko nieporządku i pewnego zbratania się dołożonych z podwładnymi. Jedni i drudzy bowiem w szkiełkach z elegancją wsadzonych w oko, po oku z szklą szybowego, poznają stanowiska piawane przed zaciągnięciem się; a hrabia markizowi nie może w grzeczności i galanterii, nie zważając na to, że jeden nosi szlify podporucznika, a drugi ledwie galonki sierżanta. Wszyscy pałają na wojnę, walczenia i odznaczenia się; wielu dopomina się o krzyże na piersi i płaszcze, aby więcej być podobni do Godefroid de Bouillon; inni marzą o lichym sztandarach, a skrycie niektórzy noszą kołdry zielone i białe, kolory Henryka V. Tymczasem między których potrzeba, wcale niewiele.

Pożyczka francuska nie obiecuje wiele zysków. Wypowiadano jednemu z uajpierwszych bankierów w Londynie, pożyczanie 6,000,000 skudów (sześćdziesiąt milionów złp.). Ten ostatni tak dowcipnie opisany w poufnych listach złośliwego Stendhała, a nawet w jednym z najznakomitszych romansów jenielnego angielskiego powieściopisarza Thackeraya, znalazł odmiennie dowcipniejszą od wszystkich karykatur tych autorów. Tłómaczył się bowiem, iż rząd oddał mu dystrybucje tytoniu i cygar, uszczuplił dochody, a osuszenie pewnego jeziora pochłania kapitały, niepodobna mu wdać się zatem w intelektualną, którego zachowuje jednakże całą swoją symetrię. W razie jednakże gdyby kardynał Antonelli poświęcił się na potrzeby stanu własne 100,000 skudów złożonych na bankach londyńskich, byłby sercem podejmie się swoim kosztem spróbować te summy.”

TURCYA.

Mordy i pożogi w Libanie nie tylko nie ustały, utrzymywano czas jakiś w Carogrodzie, ale pojawiły się z większą jeszcze niż dawniej gwałtownością. Bałwochwalczy Druzowie dopuszczają się najniebezpieczniejszych bezprawioń, mordują, rabują, palą domy chrześcijan i to w oczach władz tureckich, których na poskromienie takiego okrucieństwa protestuje, że niesłusznie rzucają na nią odpowiedzialność za te wypadki, chce dowodzić, że przyczyną ich są podżegania obcych agentów, mające na celu zaburzyć wszędzie i dać pozór do interwencji państw zagranicznych; przywodzi, że przed rokiem ostrzegano mocarstwa o niebezpieczeństwie, ażeby nie dopuścić do interwencji publicznej w Syrii. Tłómaczenie przez Indépendance, nie usprawiedliwia Porty, najlepszym razie jednej tylko rzeczy dowodzi, że rządy w Porty wiedziały od roku o niebezpieczeństwie, ale nie umiały mu zapobiedz, sama przyznaje swą bezsilność i konieczność obcej interwencji. Pierwszym obowiązkiem bowiem każdego cywilizowanego rządu jest zapewnić bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom posiadłości. Tymczasem Porta nic nie zrobiła w Syrii na zapobieżenie złemu, szczyła liczba wojsk i ofiar, a w czasie wybuchu dowodzi jej

słabości, nieudolności, jeżeli nie współnictwa tajnego w bezprawioch.

Postępowanie takie Porty jej samej największą przyniesie szkodę i przyspieszy może rozwiązanie sprawy wschodniej. Francya na zasadzie dawnych kapitulacji jest protektorką Maronitów Libanu, nie może przeto pozwolić na bezkarne ich mordowanie. Kiedy konsul francuski w Bejrucie i kapitan Laroncière le Nourry przekonali się, że przedstawienia ich nie odnoszą skutku, uwiadomili chrześcijan, iż Francya ich nie opuści i 27 czerwca posłali do Francji po posiłki. Rząd francuski postanowił przeto wysłać do Syrii, dwa okręta „Donauwerth” i „Eylau”. Wysły już rozkazy do Neapolu i Sycylii do kontr-admirała Jehenne, aby z rzeczonymi okrętami udał się do Syrii. Nadto w Marsylii i Tulonie robią przygotowania do wysłania brygady armii lyońskiej, przeznaczonej do działania w górach przeciw Druzom, jeżeli inaczej nie będzie można zmusić ich do spokojności. W tym celu najęto pięć parowców prywatnych.

Rząd francuski przed wydaniem tych rozkazów uprzedził Portę przez posła swojego margrabiego Lavalette, iż porozumie się z innymi mocarstwami celem zapobieżenia nadal barbarzyńskim rzeziom, zakrwawiającym Syryję. Nadto rząd francuski przed wysłaniem okrętów angielski uwiadomił o swoich zamiarach, a przynajmniej o wysłaniu do Syrii dwóch okrętów. Nie wiadomo tylko, czy sam to zrobił z własnego popędu, czy też w skutek delikatnych bardzo zapytań gabinetu angielskiego o uzalenie się Porty na intrygi agentów francuskich, podniecających chrześcijan w Libanie. Trudno jednak tym wieściom wierzyć, bo zapytanie podobne byłoby jeszcze śmieśniej niż uzalenie się Porty, że muzułmanie wyrzynają chrześcijan, skutkiem podniecania chrześcijan przez Francję.

Jakkolwiek bądź, skoro Francya posyła okręta do Syrii, Anglia zrobi to samo; flota jej stoi w Bessika i zapewne już wyszły do niej rozkazy, aby równa co i Francya liczbę okrętów wysłała do Syrii. Słychać nawet, że podczas kiedy Francuzi mają zająć Said, Anglicy obsadzą Bejrut Teraz zachodzi pytanie, czy demonstracja sama będzie skutkować, czy też wypadnie mocarstwom europejskim interweniować. Pytanie to tem jest ważniejsze, że w europejskich prowincjach Turcyi nie lepiej jest niż w Syrii. Nowa nota do mocarstw gabinetu rosyjskiego w tym przedmiocie podobno nadeszła do Paryża.

W dziennikach angielskich mamy liczne raporty o prześladowaniu chrześcijan w Syrii. Listy zawierające te doniesienia są po największej części z Bejrutu z 21 czerwca. Opisy tamtejszych mordów są przerażające. Cały kraj jest spustoszony. Bogata prowincja Metten z wszystkimi należąciami do chrześcijan wsiami zrabowana jest i spalona. Zahle z okolicami Hosbee i Roshee uległa temu samemu losowi. Mężczyźni, kobiety, dzieci, mordowano bez litości i na 1000 dusz ledwie 200 uszło rzezi. Cały okręg Yezin jest zniszczony, księża i zakonnice wymordowani i to samo teraz dzieje się w Dar-el-Kamar. Wszystko to popełnili Druzowie, Mutualisi i Muzułmanie z pomocą podobno władz tureckich. Chrześcijanie w Aleppo, Naupulus, Jerozolimie i innych miastach Syrii narażeni są co chwila na ten sam los.

Przytoczmy jedną z korespondencji francuskich, które zostawiają daleko za sobą najsmielsze przypuszczenia wyobraźni, a o których autentyczności wątpić nie ma powodu. Otóż pewien duchowny pisze: „Dowiedzieliśmy się, że zamordowany wikaryusz biskupa z Butros pod bramą miasta leży i postanowiliśmy pogrzebać go przynajmniej po chrześcijańsku. W dniu 9 czerwca prosiłem konsula francuskiego o trzech janczarów i dwóch grabarzy i pomimo odradzania ze strony konsula, udałem się za miasto. Na drodze z Tyru znaleźliśmy zwłoki jednego duchownego już w części psujące się i ogryzione przez psy, pogrzebaliśmy je; o kilka kroków dalej leżał szkielet dziecka 12letniego także ogryziony. Jakaś turecka kobieta pokazała nam zwłoki trzech jeszcze duchownych, to wszystko włożyliśmy w ziemię. Przybywszy na miejsce, gdzie wikaryusz biskupi został zamordowany, znaleźliśmy tylko jego głowę, zwłok jego brata i siostry także zamordowanych, nie znaleźliśmy. Nazajutrz konsul nie pozwolił mi już udać się na podobną wycieczkę.

Biskup w Butros i 1500 chrześcijan jego diecezji zostali przez Mutualisów zrabowani. Z Guiza 1200 mieszkańców schroniło się do lasu o cztery mile od Saidu. Druzowie ten las zapalili. Chrześcijanka z trojgiem dzieci szła do Saidu, na drodze spotkała ją Druz, zmusił żeby usiadła i zamordował troje dzieci na kolanach matki.

Konsul francuski rozdaje codziennie 5000 bochenków chleba. Bez tego wsparcia około 5000 chrześcijan, którzy się schronili do Saidu, pomarliiby z głodu; bo ich domy są spalone, a trzody wprowadzone

i zniwa zniszczone. Przeszło sto wsi stało się pastwą płomieni. Mnóstwo kobiet i dzieci ukrywa się w lasach i na górach. Jeżeli głód zmusi je do opuszczenia tych kryjówek, dzieci czeka przymusowy mahometanizm, a kobiety hańba i śmierć. Duchowni przyjęli przeszło 500 sierót, którym dadzą chrześcijańskie wychowanie. Mord, rabunek i gwałt stały się tu zwyczajem, tak, że biedna ludność chrześcijańska jednej godziny nie jest pewna.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Szubskiego, 17 lipca. Zebranych w skutek wezwania komitetu na walne zgromadzenie powiatowe w dość znacznej i znaczniejszej niż kiedykolwiek dotychczas liczbie, członków Towarzystwa naukowej pomocy, powitał przewodniczący tegoż komitetu p. Kantak Kaźmirz z Dobieszewka, poczem pod przewodnictwem wybranego ku temu p. Nepomucena Sadowskiego z Słupów rozpoczęto posiedzenie. Pióro trzymał ks. wikary Echaust z Szubina. Pomijając drobniejsze szczegóły porządku dziennego, przystępuję od razu do przedmiotu najważniejszego, podanej przez dyrekcyę główną, w skutek polecenia walnego zgromadzenia powiatowego kwestyi uczczenia pamięci Karola Marcinkowskiego, dodaniem imienia jego do nazwy towarzystwa i utworzeniem żelaznego funduszu z ofiarowanych dawniej na cel takowy i pozyskać się jeszcze mających akcyi bazarowych, obligów, zapisów itp.

Po dość ożywionej dyskusji i roztrząśnieniu przedmiotu z różnych stron, zgromadzenie złożyło rezultat dyskusji w oświadczeniu, by:

1. miano dotychczasowe Towarzystwa naukowej pomocy, jako przez samego Karola Marcinkowskiego nadane, a tem samem pamiątka po nim będąca, przez lat 19 chlubnego istnienia Towarzystwa nieodmiennie mu służąca i z dotychczasowemi kolejami jego i wspomnieniami ściśle powiazane bez wszelkich odmiann zachować i nadal.
2. Co do funduszu mającego się utworzyć na uczczenie pamięci Karola Marcinkowskiego, walne zebranie przedewszystkiem stawia zasadę, aby dyrekcyja w ogóle nieprzyjmowała darowizn jakichkolwiek, jeśliby te w czémkolwiek bądź działaniu dyrekcyi ograniczać mogły a najmniej takich, któreby obok niej inne władze nadzorcze stawiły. Co postawiwszy zasadą, walne zgromadzenie oświadcza się za tem:
 - a) aby przekazane już celem utworzenia funduszu Karola Marcinkowskiego akcyje przyjąć, ale o uchylenie ograniczających warunków się postarać;
 - b) aby o uzyskanie reszty akcyi bazarowych do gorliwości ich właścicieli w sprawie publicznej się odwołać;
 - c) aby tak z tych jak i innych legatów i ofiar fundusz żelazny pod nazwą „fundusz imienia Karola Marcinkowskiego” utworzyć;
 - d) przedewszystkiem zaś starać się najusilniej o prawa korporacyjne jako warunek nieodzowny utworzenia i koniecznego, a najdokładniejszego zabezpieczenia wzmiankowanego funduszu.

Po złożeniu sprawozdania z rewizji rachunków i potwierdzeniu przez nowe wybory dawnego komitetu, składającego się z panów ks. Zientkiewicza z Łabiszyna, Ludomira Frezera, Dr. Okoniewskiego ze Znina, Michała Paruszewskiego i Kantaka Kaźmirza, przewodniczący odczytaniem protokołu posiedzenia zakończył.

Zniwa niektórzy już w przeszłym zaczęli tygodniu, ogólnie 16 tm. rozpoczęto. Robaki i u nas się dały we znaki mianowicie pszenicy i jarce.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł świeżo na widok publiczny we Lwowie dramat w pięciu aktach, pod tytułem: „Dwa Pożegnania p. Henryka Nowakowskiego.” Oryginalny dramat dawno się nie pojawił w naszej literaturze. Autor wziął onowę z rzeczywistego życia i przedstawił dumę i próżność zfrancuziałego hrabiego, który się uważa za coś lepszego od drugiej i z protektorską miną traktuje szlachtę i adwokatą, z którymi znosić się musi. W wystawieniu nie masz żadnej przesady, a raczej jest jej tyle tylko, ile w sztukach teatralnych konieczna potrzeba, aby charakter uwydatnić. Spekulacja na bogate ożenienie się, trudność wyboru między człowiekiem odznaczającym się osobistymi przymiotami a napsuzonym swym tytułem hrabią, stanowią główną onowę sztuki p. Nowakowskiego, podobnie jak w innych utworach tegoczesnych, np. „Majątek albo imię”, „Dla miłego grosza”, itd. Można by zrobić niektóre zarzuty co do odmalowania charakterów innych osób, a mianowicie Michała Sulimowskiego, który jako przeciwnik hr. Artura powinien się odznaczać jedyniejszymi przymiotami, a nie biernością, która go w całej sztuce cechuje. Niektóre też dyalogi zawile moralnych nauk zawierają i na kazanie zakrawają. Rozwiązanie jest nieco naciągane; prędsze zdecydowanie się Anieli w wyborze męża, uczyniłoby sztukę naturalniejszą i przychylniejszą do prostszego zakończenia. Pomimo tych niedostatków nie można zaprzeczyć autorowi talentu, z jakim mianowicie główny charakter hrabiego skreślił. Zważając zaś że to jest pierwszy utwór młodego pisarza, cieszyć się wypada i życzyć zachęty do dalszej pracy, na tem mniej od innych naszego piśmiennictwa uprawianem polu.

— Uczony Czech I. J. Hanusz, znany z kilku dzieł a mianowicie z ogłoszonej w języku niemieckim, w roku 1847, we Lwowie, mitologii słowiańskiej, (Wissenschaft des slavischen Mythos), wydał teraz w Pradze w języku czeskim Mitologiczny kalendarz słowiański czyli zabytki pogańsko-świętynych obrzędów u Słowian. „Bajesłowny kalendarz słowiański czyli pozostawki pogańsko-swiątecznych obrzędów u Słowian. V Pradze, 1860, w 8, str. VIII, 264 tablic.” W dziełku tem, krytycznie opracowanem, starał się autor przez troskliwe zestawienie pojedynczych obrzędów ludowych, przechowanych dotąd u różnych szczepów słowiańskich, i przez porównanie takowych z podobnymi zabytkami innych narodów, objaśnić prawdziwe ich znaczenie, oraz wykazać co z nich pogańskich sięga czasów, a co za wpływem chrześcijaństwa dodane zostało. Praca p. Hanusza, pisze Gazeta Warszawska, odznaczająca się również doborem i obfitością materiałów, uważaną być może za pierwszy węgielny kamień do systematycznej budowy mitologii słowiańskiej, na jakiejś aam dotąd zbywa, badaczy zaś naszych zajmie pod niejednym względem, wyświecając początki mgliste niektórych uroczystości ludu naszego, jakimi są kolendy, śmigusy, hańki, sobótki, kupało itd.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Poznań, 18 lipca 1860. Słynna nauczycielka w udzielaniu lekcyi strojów pani dyrektorka Hirschbergs-Hellmann przybyła tu wczoraj w swęj wielkiej artystycznej podróży w towarzystwie swego męża i stanęła w Bazarze. Ma ona podobno i w Poznaniu wykładać w Bazarze kurs swęj sztuki. Przybywając z Bydgoszczy kędy napływ uczennicy pragnących obeznać się ze sztuką również jako i w innych znaczniejszych miastach był tak wielki iż mu niesposób było podobać, żywi pani Hirschbergs-Hellmann tę nadzieję, iż i tu niebawem chęć nauki mające osoby zgłoszą się jak najliczniej od razu nieomieszają, tym bardziej iż tylko jeden kurs w Poznaniu wykładać postanowiła. J. W.

Ksiądz Ludwik Müller, proboszcz kolegiaty czarnkowskiej, po długich cierpieniach, licząc lat 39, przeniósł się do wieczności u wód w Ems dnia 8 lipca r. b. a 11go tamże pochowanym został. Nabożeństwo żałobne, na które się zaprasza przyjaciół i znajomych, odbędzie się w Czarnkowie dnia 23 lipca r. b. [1353]

Konstancya z Karczewskich Griesingier zakończyła dziś z rana swe życie doczesne. Pogrzeb odbędzie się z Rycerskiej ulicy w piątek o godzinie 6 wieczorem.

Poznań, dnia 18 lipca 1860. [1361] Pozostała familia.

Ignacy Sikorski umarł w Krostkowie dnia 16 lipca o godzinie 11 w wieczór. Eksportacya zwłok jego odbędzie się w czwartek 19 b. m. do kościoła krostkowskiego, żałobne nabożeństwo zaś odprawi się 20 b. m. w Kosztowie. [1359]

Właściciele akcyi z wystawy gnieźnieńskiej nr. 39 i nr. 512 zechcą się do dnia 24 sierpnia r. b. po przedmioty na nie wygrane u podpisanego zgłosić i takowe za zwrotem kosztów insercyjnych odebrać, w przeciwnym razie przedmioty te, w skutek uchwały zgromadzenia Tow. rolniczego średzkowrzesińskiego-gnieźnieńskiego z dnia 19 czerwca r. b. na rzecz Towarzystwa zabrane zostaną. Kleryka, dnia 16 lipca 1860. [1352] Budzyński.

W interesie tyczącym się otworzenia konkursu nad majątkiem A. E. Doepnera, księgarza, jako posiadziela handlu E. S. Mittlera w Poznaniu, wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby takowe, bądź że już są wyskarżone lub nie, z żądaniem prawem pierwszeństwa do dnia 16 sierpnia r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych należytości i stósownie do okoliczności do ustanowienia osób definitywnych zarządowych dnia 12 września r. b. przed południem o godzinie 10tej przed ur. Muetzell, sędzią powiatowym, komisarzem w izbie instrukcyjnej stanęli. Po odbyciu tego terminu podług okoliczności z ugodą postąpieniem będzie.

Zarazem ustanowiono jeszcze drugi czas do zameldowania do dnia 10 listopada r. b. i termin do rozpoznawania wszystkich w tym czasie po upłynieniu pierwszego czasu zameldowanych należytości, wyznaczono na dzień 7go grudnia r. b. przed południem o godzinie 10 przed wspomnionym komisarzem. W tymże terminie ci wierzyciele stawić się mają, którzy należytości swoje w jednym lub drugim czasie zameldują.

Kto zameldowanie na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel nie mający w naszym obwodzie urzędowym zamieszkania swojego, powinien przy zameldowaniu należytości swojej obrońcę prawa tu zamieszkałego lub obcego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, proponujemy radcę sądu ziemskiego Boy i radców sprawiedliwości Doenniges, Engelhardt i Giersch w Poznaniu.

Poznań, dnia 11 lipca 1860. Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych. [1355]

Guwernantka, Polka, udzielająca nauk w języku polskim, francuskim i niemieckim, przy tém biegła w muzyce, życzy sobie przyjąć miejsce każdego czasu. Blizszą wiadomość udzieli ekspedycya tegoż Dziennika. [1351]

Oldenburgskiej rasy stadnik, 3 lata i 5 miesięcy mający, stoi na sprzedaż w Zdziechowicach pod Srodą. [1345]

W księgarni Zupańskiego są do nabycia: B A J K I Franciszka Dzierżykr. Morawskiego. Cena 6 złp. [1357]

Sole kąpielne! Kreuznacher, Rhemer, Wittekinder Mutterlaugensalz, sól morską itd. poleca skład drogerijny, farb i towarów aptekarskich F. G. Fraasa [1354] ul. Szeroka 14, narożnik Garbar.

Cukiernik zaopatrzony w dobre świadectwa, szuka umieszczenia. Blizszą wiadomość udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [1350]

Teatr letni J. Kellera przy ul. Królewskiej nr. 1, ogród pana Nowackiego. W czwartek dnia 19 lipca 1860. Pierwsze wystąpienie panny A. Michaelis, uczennicy tańca solo król. teatru w Berlinie. Na ogólne żądanie: „Einer von unsere Leut.“ Obraz charakterystyczny ze śpiewem w 3 aktach i 5 oddziałach. [1358]

Przybyli do Poznania. Dnia 18 lipca. Bazar: Panie Potulicka z W. Jeziór i Piwnicka z Kr. Polskiego, wł. dóbr Skórzewski z Rusozyc i Wilkoński z Grabonóg. Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr hr. Mycielski z Dębna, naucz. Goepfert z Lehnen, kapitalista Grabowski z Dębna i kup. Diefenstein z Wrocławia. Myllusa Hotel Drezdeński: Pani Bauermeister ze Sremu, naucz. gymn. Freyer ze Swidnicy, dyr. fabr. Bethke z Opola, student Dogge i kupcy Buchwald, Seydelmann, Casperi, Lesser i Tiede z Berlina, Fredeking z Paryża, Noah i Aaron z Anglii, Buschmann z Gweldry, Gading z Bremy i Blanquet z Hamburga. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Jasiński z żoną z Witakowic, porucz. Rabbenau z Zegania, tancerka de Rona z Beta i śpiewak Pourland z Radofortu. Hotel du Nord: Król. Szambelan Zóltowski i pani Zóltowska z Czacza, wł. dóbr Sławski z Komornik i Koszutski z Jankowa, dzież. Dehmel z Młodaska i ks. dr. Respondek z Ponieca. Pod Czarnym Orłem: Proboszcz Lewandowski z Kościana, naucz. Sempinski ze Sremu, pani Cichowska z Rogoźna, wł. dóbr Suchorzewski z Tarnowa i Drzeński z Neuhausen

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 18 lipca. Zyto: po lepszych cenach, na lip. 46 1/2, lip-sier. 44 1/2, sier. 45, wrz-paź. 43 1/2, - 1/2 pl., paż.-list. 43 tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała w cenie, z beczką na lip. 17 1/2, sier. 17 1/2 - 1/8, wrz. 17 1/2, wrz.-paź. 16 1/2, pl. 17 tal. żąd. Berlin, 17 lipca. Pszenica: w miejscu 70-81 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49 1/2 - 52 tal. na lip. 48 1/2 - 49 1/2, tal. lip-sier. 47 1/2 - 48, sier-p. wrz. 47 1/2 - 1/2, wrz-paź. 46 1/2 - 47, paż.-list. 46 1/2 - 1/2, tal. pl. Jęczmień wielki 38-43 tal. Owies: w miejscu 25-30 tal., pl. na lipiec 26 tal. lip-sierp. 25 żąd., wrz-paź i paż.-list.

24 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 11 tal. na lip. i lip-sier. 11 1/2, żąd., 11 1/2, sier-p. wrz. 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl., wrz-paź. 11 1/2 - 11 1/2, tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 13 1/2 - 1/2, tal. z beczką, na lip. i lip-sierp. 17 1/2 - 1/2, sier-p. wrz. 17 1/2 - 1/2, paż. 17 1/2 - 1/2, pl. paż.-list. 16 1/2, pl. 16 tal. żąd.

Table with 4 columns: Na targu, piękna sgr., sred. sgr., pośled. sgr. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak.

Na giełdzie: Zyto: z początku po wyższych cenach; na lip. 46 lip-sierp. 44 1/2, - 1/2 pl. sier-p. wrz. 43 1/2, żąd., wrz-paź. 42 1/2 - 43, paż.-list. 42 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: słabo się trzyma; w miejscu, na lip. i lip-sierp. 11 1/2, sier-p. wrz. 11 1/2, wrz-paź. 11 1/2 - 1/2 pl. list. 11 1/2, list.-grud. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: trzyma się słabo, w miejscu 17 1/2, tal. na lip. lipiec-sierp. i sier-p. wrz. 17 1/2, wrz-paź. 16 1/2, paż.-list. 16 1/2, tal. żąd.

Na giełdzie: Pszenica: 78-80, Zyto: 52. Jęczmień: 36-37. Owies: 29-30. Groch: 50-52. Rzepik: 82-84 tal. Pszenica: słabo się trzyma, w miejscu polska 78 tal. pl., żółta z Marchii 85 1/2, 79 tal. pl., na lip-sier. 81 tal. żąd., 80 1/2, wrz-paź. 78 1/2 - 79, paż.-list. 77, na wiosnę tal. pl. Zyto: ceny zniżają się w miejscu fun. 45 1/2 - 1/2, pl., na lip. 45 1/2, lip-sier. 44 - 1/2, wrz-paź. 44 - 1/2, tal. pl. Jęczmień i Groch bez handlu. Olęj rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 11 1/2, tal. żąd., 11 1/2, na lip-sierp. i wrzes-paź. 11 1/2, żąd. 11 1/2, paż.-list. 12, list.-grud. 12 1/2 - 1/2, grudnia-st. 12 1/2, tal. pl. Okowita: bez ożywienia i chęć niższe ceny; w miejscu bez beczki 17 1/2, tal. na lip-sierp. 18 pl., 18 1/2, żąd., sier-p. wrz. 18 1/2, wrz-paź. 17 1/2, pl. paż.-list. 17 1/2, pl., 16 1/2, tal. żąd. Olęj lniany w miejscu z beczką 10 1/2 - 1/2, pl., 10 1/2, żąd., na paż. 10 1/2, tal. żąd.

Table titled 'CENY TARGOWE' for 18 lipca 1860 in Poznań. Columns include 'w mieście Poznaniu' and 'dnia 18 lipca 1860'. Rows list various goods like Pszenicy pięknej, Zyta ciężkiego, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiu, Tataraki, Kartofli, Masła, Koniuczyny, Siana, Słomy, Oleju, and Spirytusu.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' dated 17 lipca. Columns include 'Papierowy prąd', 'Polityca dobrow.', 'Oblig. dłużn. skarb.', 'Listy rent. March.', 'Listy rent. Prus. Wsch.', 'Listy rent. Pomor.', 'Listy rent. W. Ka. Pozn.', 'Listy rent. Salaskie', 'Listy rent. Gwar. B.', 'Listy rent. Prus. Zach.', 'Listy rent. Prus. Wsch. i Zah.', 'Listy rent. Nadreńskie', 'Listy rent. Saska', 'Listy rent. Salaskie', 'Anstr. metall.', 'dito Politycz. narod.', 'dito Oblig. 500 R.', 'Rosy. 5 poz. Stiegl.', 'dito 6 poz. Stiegl.'

Table with columns for bank and exchange rates. Rows include 'Rosy. poży. angiel.', 'Polak. oblig. skarb.', 'dito Cert. A. 300 zł.', 'dito dito B. 200 zł.', 'dito Lit. n. n. W.R.S.', 'dito Ob. cert. 500 zł.', 'Fienlandz.', 'Frydrychsdory', 'Luidory', 'Złota funt cal.', 'Srebro dito', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bank.', 'dito płat. w Lipsku', 'Anstr. bank.', 'Polakie bil. bank.', 'Diak. bank. od wari.', 'Akcyje kolei telegraf.', 'Berlin-Anhalt.', 'Berlin-Hamb.', 'Berlin-Pocz.-Magd.', 'Berlin-Szeczcin.', 'Wrocł.-Freib.', 'dito najnow.', 'Brzeg-Niszk.', 'Kocio-Bogumin.', 'dito pierwot.', 'dito dito', 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'dito pierwot.', 'Pólm.-Fryd.-Willh.', 'Górno-Szl.-A. i C.', 'dito Lit. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.'

Table with columns for bank and exchange rates. Rows include 'Akcyje bankowe i kredyty', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank przyw.', 'Dyask. Udział komm.', 'Gota. bank przyw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipak. Stow. kred.', 'Magd. bank przyw.', 'Pomor. bank rycer.', 'Pozn. bank prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Salask. Stow. bank.', 'Akcyje przemyslowe.', 'Berl. fabr. kol. tel.', 'Minerwy Salaskiej', 'Concordia', 'Magd. assek. ogn.', 'Obligacye z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt.', 'Berl.-Hamb.', 'Berl.-Pocz.-Magd.', 'Berl.-Szeczcin.', 'Wrocł.-Freib.', 'dito najnow.', 'Brzeg-Niszk.', 'Kocio-Bogumin.', 'dito pierwot.', 'dito dito', 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'dito pierwot.', 'Pólm.-Fryd.-Willh.', 'Górno-Szl.-A. i C.', 'dito Lit. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.'

Table with columns for bank and exchange rates. Rows include 'Pólm.-Fryd.-Willh.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'dito Lit. B.', 'dito Lit. D.', 'dito Lit. E.', 'dito Lit. F.', 'Starog.-Poznań', 'dito II Em.', 'Kurs giełdy w Wroclawiu', 'Papierowy prąd', 'Dukaty', 'Frydrychsdory', 'Luidory', 'Polakie bil. bank.', 'Anstr. banknoty', 'Nowa Waluta Anstr.', 'Wrocław. obl. miejskie', 'Poznań. List. Zast.', 'dito nowe', 'dito nowe', 'dito Listy Rent.', 'Salaskie Listy Zast.', 'dito nowe Lit. A.', 'dito nowe', 'dito Lit. B.', 'dito Lit. C.', 'dito Listy Rent.', 'dono Oblig. prow.', 'Polakie Listy Zast.', 'dito nowe Emis.', 'dito Oblig. skarb.', 'do. obl. czystk. 500 R.', 'Anstr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje', 'Salaski bank', 'dito tow. assek. ogn.'

Table with columns for bank and exchange rates. Rows include 'Akcyje Salaskich kolei telegraf.', 'Freiburg', 'dito now. Emis.', 'dito obl. z praw. pierw.', 'dito', 'Grog. Sagan.', 'Brzeg, Niszk.', 'Doln. Szl. March.', 'dito z pr. pierw.', 'Górno-Szl. Lit. A. i C.', 'dito Lit. B.', 'dito obl. pr. pierw.', 'dito', 'Opol. Tarnow.', 'Kocio-Bogumin.', 'dito obl. z praw. pierw.', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu', 'Frank. obl. skarb.', 'dito poży. skarb.', 'dito dito', 'dito poży. r. 1855', 'Pozn. List. Zast.', 'dito nowe', 'dito nowe', 'Sal. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polakie', 'Pozn. List. Rent.', 'dito obl. miejsk. II. Em.', 'dito obl. prow.', 'dito akc. bank. prow.', 'Starogr.-Pozn. ak. kol. tel.', 'Górno-Szl. dito A.', 'obl. z praw. pierw. E.', 'Polakie banknoty', 'Najnowaza pożycz. pruska'